Paula Wessely, niezapomniana bohaterka „Epizodu“ i Willy Forst, genialny reżyser i aktor — występują po raz pierwszy razem w najnowszym filmie wiedeńskim pt. „Tak się kończy miłość“, wyświetlanym w kinie „Palace“.

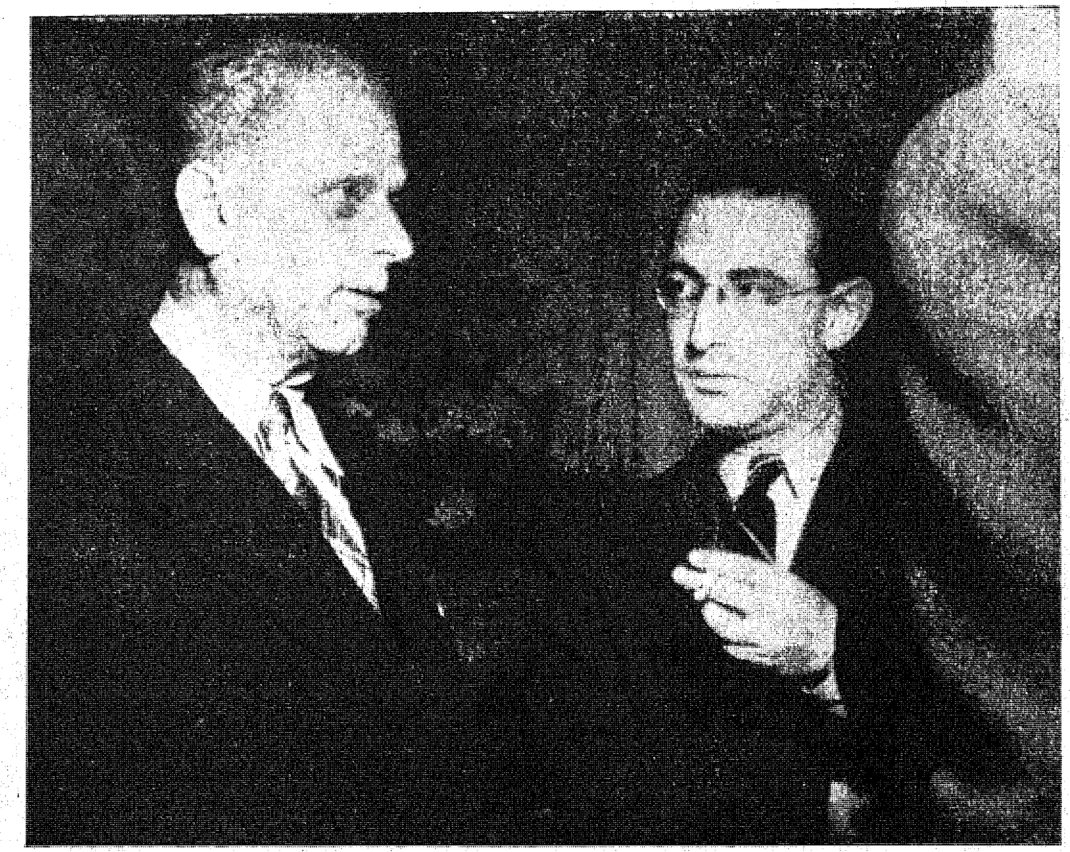

W ubiegłym miesiącu bawił w Paryżu prof. Max Reinhardt, znakomity twórca „Snu nocy letniej“, który realizuje obecnie „Dantona“ podług Romain Rollanda. Na zdjęciu: Max Reinhardt i p. J. H. Westreich, kierownik propagandy Warner Bros, na Europę.

Fot. Warner Bros.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego“

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

Rok XIII. | Niedziela, dnia 17 stycznia 1937 roku. | Nr. 3

Ostatni Mohikanin...

Minęły święta, przeszedł Sylwester i upłynął dzień Trzech Króli. Takie piękne, lśniące złotem i srebrem rozjarzone blaskiem płonących świeczek choinki — obleciały. Czas zrobił swoje, pozbawiając te drzewka ich ozdobnej szaty. Ułuda prysła, jak bańka mydlana. Zostały tylko wspomnienia a z nimi na stół wkroczyła ostatnia w szeregu zapasów świątecznych dostojna „baba“ — sprawiając miłą niespodziankę domownikom zebranym przy śniadaniu niedzielnym. Ostatni ten Mohikanin czasów świąt wygląda imponująco i apetycznie. Niewątpliwie smakuje lepiej, bo ostatni przecież. Wszystko przemija jak świąteczna „baba“.

Czy na Marsie są ludzie?

Mówiąc o astronomach wyobrażamy sobie ludzi trzeźwych, matematyków, przyzwyczajonych do ścisłego myślenia. Istotnie, astronomowie są wszyscy matematykami, gdyż astronomii nie da się od matematyki odłączyć, ale tym niemniej dzisiejsza astronomia nie jest pozbawiona pierwiastków poetycznych.

Jeden z najwybitniejszych współczesnych astronomów, amerykański uczony dr. Edwin Hubble jest właśnie takim astronomem, w którym przy niesłychanie głębokiej wiedzy, opartej na wieloletnich studiach matematycznych, łączą się wszystkie cechy badacza nauk ścisłych i pełnego polotu i fantazji poety.

Współczesna astronomia — mówi dr. Hubble —wcale nie jest tak suchą nauką, jak to sobie wielu ludzi wyobraża, znając ją tylko ze słyszenia lub z podręczników gimnazjalnych. Badanie tajemnic wszechświata jest pełne niespodzianek i zostawia pole do najdalej posuniętych, najbardziej fantastycznych domysłów. Właściwie nie znamy wszechświata prawie wcale.

Wyprawy stratosferyczne nie wiele nam dały nowych wiadomości. Byłyby one o wiele bardziej owocne, — gdyby balon, udający się w stratosferę mógł zabrać olbrzymi nowoczesny teleskop. W takim wypadku obserwator, znajdujący się w balonie, będąc o kilkadziesiąt kilometrów ponad ziemią, miałby korzystniejsze warunki do obserwowania księżyca i innych planet. — Jestem przekonany, — mówi dalej dr. Hubble, że do tego kiedyś dojdzie. Obecnie jest to tylko marzeniem! Wystarczy powiedzieć, że teleskop, któryby powinien być zabrany na balon, waży około 20 tonn.

Dr. Hubble od dwudziestu paru lat zajmuje się studiami astronomicznymi. Przez ten czas przyzwyczaił się sypiać w dzień i czuwać całą noc przy teleskopie. Odpowiednio urządził swe obserwatorium. Łóżko profesora stoi pod okularem teleskopu i uczony może robić obserwacje pozostając w pozycji leżącej. Obok łóżka stoi stoliczek, na którym leżą przybory do pisania i podręczne instrumenty.

Badania profesora zostały nieraz uwieńczone wielkimi powodzeniami. Odkrył cały szereg zjawisk, które najzupełniej pozbawiły podstaw niektóre dawne teorie.

Dr. Hubble usiłował znaleźć wyjaśnienie zagadki, oddawna astronomów trapiącej, mianowicie wyjaśnić pochodzenie planet. W tym celu robił długoletnie obserwacje, fotografując nadzwyczaj precyzyjnymi aparatami poszczególne stadia tworzących się w gwiezdnych mgławicach nowych ciał niebieskich.

Dr. Hubble będzie mógł niebawem dokonywać jeszcze ściślejszych obserwacyj, gdyż otrzyma do użytku budowany obecnie w Ameryce najpotężniejszy teleskop świata. Jak wielkim będzie instrument, świadczy jego waga: 34 tony. Soczewka główna nowego teleskopu przewieziona będzie do obserwatorium w specjalnie na ten cel wybudowanym wagonie. Już została odlana, lecz musi stygnąć równomiernie przez cały rok czasu. Przy szybszym ostudzeniu zachodziłaby obawa pęknięcia.

Mając taki instrument — twierdzi prof. Hubble — będzie można dowiedzieć się wiele nowego o wszechświecie. Nowy teleskop pozwoli nam widzieć dziesięciokrotniej wyraźniej. — Odległość między nami a Marsem zmniejszy się dwukrotnie. Nareszcie będzie można coś ściślejszego o tej tajemniczej planecie wiedzieć. Będziemy mogli dać odpowiedź na jedną z największych zagadek, mianowicie, czy na Marsie żyją rozumne, podobne do ludzi istoty, czy nie.

Na pytanie, czy dr. Hubble wierzy w istnienie rozumnych istot na Marsie, uczony odpowiada:

— Nie mogę powiedzieć ani tak, ani nie. Jak dotąd mamy tyleż dowodów, za tym, co i przeciw. Musimy być cierpliwi. Dla mnie nie ulega wątpliwości, iż bliskim jest czas, kiedy na to pytanie będzie można dać kategoryczną odpowiedź.

Portret J. E. ks. Biskupa dr. Kazimierza Tomczaka — wykonany przez art. mal. Bolesława Nawrockiego.

Autoportret utalentowanego artysty malarza p. Bolesława Nawrockiego z Pabianic znakomitego portrecisty, nagradzanego wysokimi odznakami dworów zagranicznych.

Portret min. W. R. i O. P. p. Świętosławskiego — pendzla art. mal. Bolesława Nawrockiego.

Pioruny i błyskawice.

Ludy starożytności, a nawet wieków średnich, wyobrażały sobie pioruny jako strzały ogniste, które bogowie wypuszczali na ziemię dla ukarania kogoś lub dla okazania swej potęgi. W dobie obecnej, dzięki badaniom uczonych tych ciekawych zjawisk w przyrodzie i przestworzach, przychodzi się do przekonania, iż błyskawice i pioruny — to nie żadne strzały zsyłane przez bogów, oraz że nie uderzają w żadnych zygzakowatych liniach, w kształcie strumyka lub rzeczki.

Burze elektryczne powstają jedynie w gorące, spokojne dni. Ziemia, rozgrzana promieniami słonecznymi, ogrzewa powietrze ją otaczające, które zgęszcza się przez parującą wodę. Z braku wiatru gorące powietrze nie miesza się z zimniejszym, ale gromadzi się tuż nad ziemią, a ponieważ ogrzewa się coraz więcej i mocniej, rozpręża się silnie. Gorące powietrze przesycone parą jest lżejsze od zimnego, więc przez to samo prze ku górze i przełamuje warstwę zimną górnego powietrza. Gdy takie powietrze przedrze się przez cięższe, pędzi w górę przez ten lej z szaloną szybkością.

Pęd w górę jest tak silny, że zabiera z sobą kurz z drogi, co nieraz możemy naocznie zauważyć tuż przed nadchodzącą burzą deszczową Gdy gorące powietrze przesycone parą wznie sie się w górę do wysokości jednej mili lub dosięgnie warstwy powietrza o równej gęstości, wówczas rozpościera się na kształt czapki grzyba wielkich rozmiarów.

Wiemy o tym dobrze, że im wyżej, tym jest mniejsze ciśnienie powietrza, więc ciepłe powietrze zpowodu ekspansji oziębia się i nie jest w stanie utrzymać w sobie wody w formie pary, co gorące powietrze, za tem nadmiar tej wody wyrzuca z siebie w postaci malutkich mikroskopijnych kropelek, tworząc w ten sposób chmury.

Te mikroskopijne kropelki zlewają się razem i tworzą krople deszczu. — Krople te, spadając na dół, napotykają na barierę cieplejszego powietrza, pędzącego ku górze, więc rozbijają się o to powietrze i w formie rozproszonej na mikroskopijne kropelki

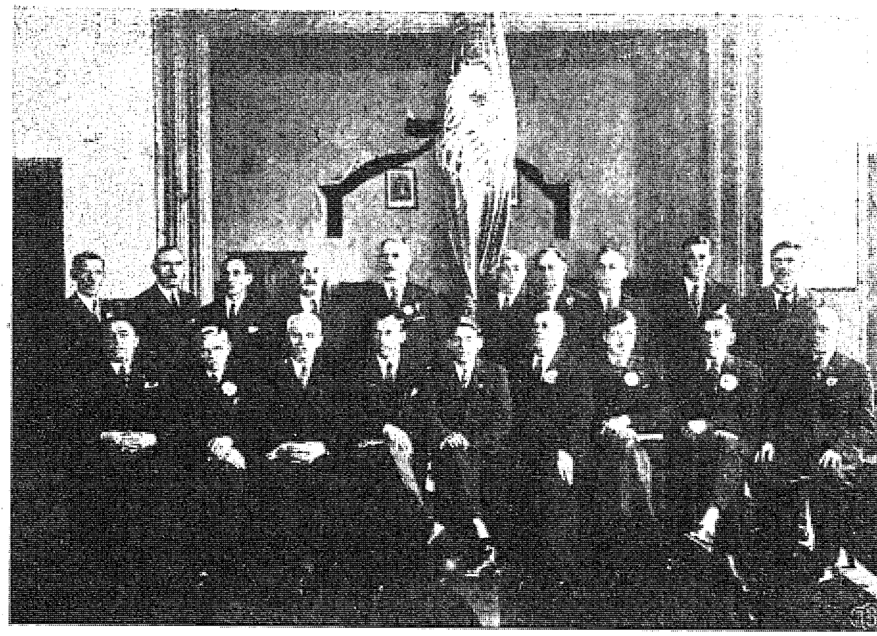

Zarząd Okręgowy Związku Niższych Funkcjonariuszów Państwowych R. P.. Delegaci Zarządu Głównego i byli prezesi Zarządów od roku 1921—36.

Świetna i urocza artystka teatru Miejskiego w Łodzi Krystyna Ankwiczówna, która odniosła wielki sukces w swym pierwszym występie w doskonałej operetce „Noc w Grand Hotelu" w roli ekscentrycznej Amerykanki. Maryshon niezadługo wystąpi w Łodzi z własnym wieczorem recytacyj piosenki i tańca.

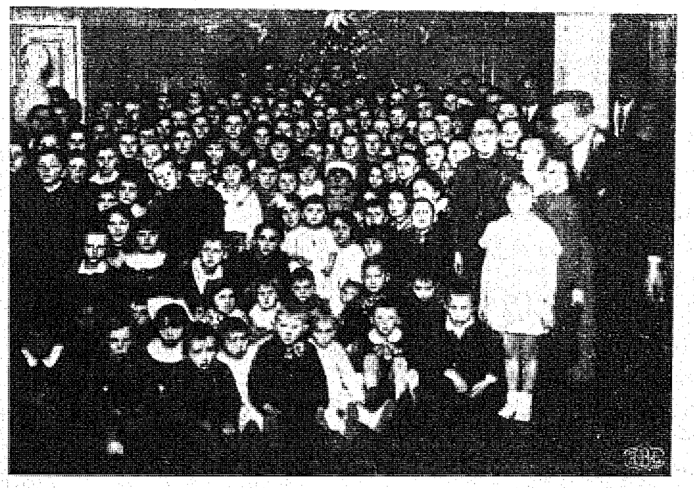

W dniu 5 stycznia r. b. ruchliwy Zarząd Związku Inwalidów Pracy urządził choinkę dla sierot po zabitych przy pracy ojcach oraz dla najbiedniejszych dzieci inwalidów pracy na której to obdarowano dzieci w liczbie około 150 paczkami z ciepłą odzieżą towarami i słodyczami.

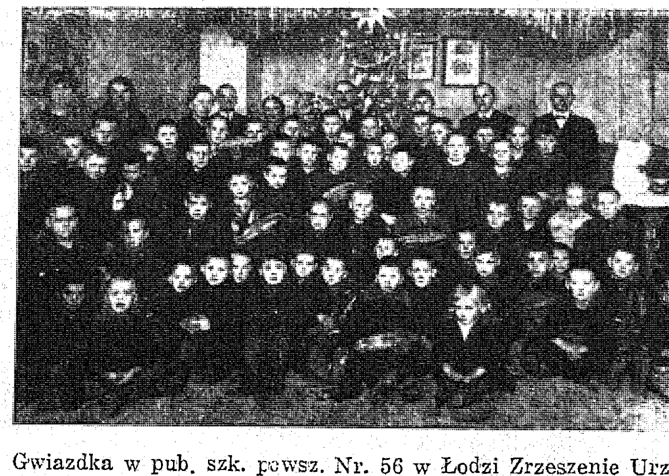

Gwiazdka w pub. szk. powsz. Nr. 56 w Łodzi Zrzeszenie Urzędn. Banku Polskiego w Łodzi obdarza 300 biednej dziatwy szkolnej obfitymi paczkami ciasta, wędliny i słodyczą, w obecności prezesa Zrzeszenia p. Bracika oraz skarbnika p. Gołębiowskiego nauczycielstwa i opieki szkolnej.

„Beztroska nędza" — obraz art. mal. prof. Laszenki, na wystawie przy ul. Piotrkowskiej 113.

5-lecie istnienia Koła V Z. R. przy Wytwórni Wyr. Tytoniowych w Łodzi, połączone z uroczystością tradycyjnego „Opłatka", w sali Związku, w dn. 9.I 37 r. Na zdjęciu są obecni: p. p.: czł. Zarządu Grodzkiego Z. R. B. Bieńkowski, Prezes Koła V, Zygmunt Bagiński, Komendant Koła V, Ruszkiewicz Jan, Sekretarz K. Burski, skarbnik Urbaniak Piotr oraz członkowie i zaproszeni goście.

ponownie unoszą się w górę do chmur porywane przez prąd cieplejszego powietrza. Ponieważ do rozbicia kropli wody potrzeba siły i energii, więc ta energia kropel wytwarza prąd elektryczny wśród tych rozbitych kropel. — Trudno jest jeszcze na razie proces tworzenia się prądu elektrycznego w chmurach wytłumaczyć. zupełnie jasno, ale jest całkiem naturalnem, że przy tarciu jednego przedmiotu o drugi, nawet będący złym przewodnikiem prądu, wytwarza się prąd elektryczny, o czym każdy może się przekonać.

Kropelki zostają napięte dodatnim prądem elektrycznym, a otaczające je powietrze nabiera równą część prądu ujemnego. I w razie, gdy kropelki pędzone wiatrem w górę naładowane są prądem dodatnim, lżejsze powietrze o napięciu ujemnej elektryczności pędzi do góry jeszcze silniej. W następstwie tych wyścigów u góry chmury burzowej gromadzi się prąd ujemny, a na dole jej dodatni. Kropelki łączą się ponownie w duże krople i znowu powtarza się ten sam proces, jak na początku tworzenia się chmury, nim krople zdążą spaść na ziemię. Wobec tego powstaje przeogromne napięcie dodatnie i ujemne, skupiające się na przeciwnych sobie krańcach chmury. Dodatnia siła elektryczności skupiająca się zawsze na dolnej krawędzi chmury dąży silnie do zetknięcia się z ujemnym napięciem na ziemi.

Łączenie się tych odmiennych napięć nazywamy błyskawicami lub piorunami, bijącymi w ziemię szczególniej w punkty, gdzie jest nagromadzone najwięcej ujemnej elektryczności. Światło powstające przy błyskaniu się to zaburzenie spowodowane elektrycznością pomiędzy elektronami a protonami powietrza.

Huk piorunu powstaje z powodu nagłej ekspansji otaczającego go powietrza, a ekspansja ta wytwarza fale głosowe, które zowiemy grzmotem. Tak zwany przeciągły grzmot, to nic innego, jak tylko echo, które rozpływa się coraz dalej, aż zniknie w przestworzach. Błyskanie się tak zwane „płachtowe", to tylko odbijanie się światła błyskawicy w milionowych lustrach chmur, dźwigających w sobie kropelki wody błyszczące jak kryształy. Błyskanie się w postaci sznura pereł, kuli toczącej się lub rakiet, które bardzo rzadko można zauważyć, nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione przez badaczy zjawisk w czasie burz i wymagają dalszych nad nimi dociekań.

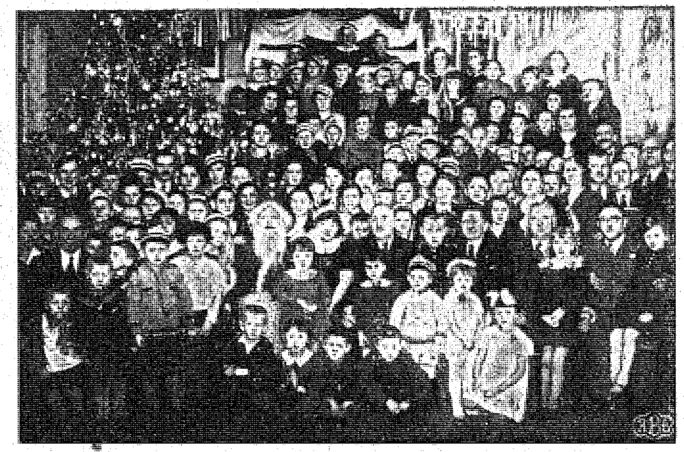

„Choinka" w Stowarzyszeniu b. Więźniów Politycznych, P.P.S. dawn. Frakcji Rewolucyjnej w lokalu własnym ul Kilińskiego 145

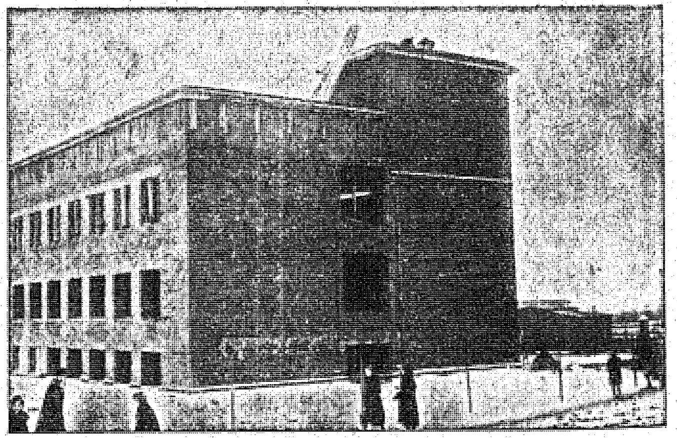

Budynek Internatu dla dzieci ociemniałych Łódzkiej Rodziny Radiowej przy ul. Przy Szkole (Szosa Pabianicka) Zupełnemu wykończeniu budynku stoi na przeszkodzie brak środków finansowych.

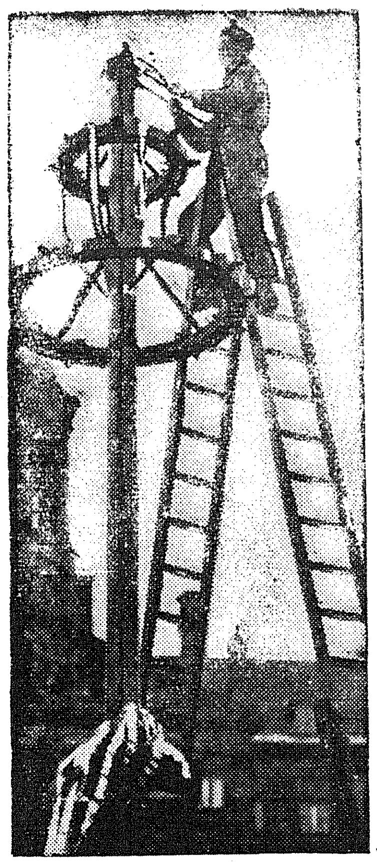

Oto jeden z fragmentów dekoracji Hagi przed ślubem ks. Juliany. Zdobienie placu przed pałacem królewskim w Hadze.

W dniu święta Jordanu w Rumunii król Karol corocznie rzuca do wody krzyż — Chłopi rumuńscy rzucają się natychmiast w fale rzeczne, by krzyż wydobyć.

Zaginiony przed niedawnym czasem słynny przewodnik alpejski Frey — został odnaleziony przez towarzyszy. Frey był bliski głodowej śmierci.

W wielu okolicach Polski, szczególnie zaś w Podkarpaciu spotkać można na skrzyżowaniu dróg w małych kapliczkach przydrożnych, czy też starych kościółkach drewnianych figury Chrystusa rzeźbione w drzewie przez domorosłych artystów, malowane jaskrawo t. zw. „Chrystusiki frasobliwe".

Międzynarodowa Wystawa Drzeworytów w I. P. S. Reprodukujemy zdjęcie jednego z eksponatów — dzieło p. Leightona — Anglika — pt. „Żniwiarz”.

Królewskie zaślubiny w Holandii. Na zdjęciu widzimy młodą parę podczas ślubu w katedrze św. Jakóba.

Narty — to nieodstępny przyjaciel człowieka w okresie zimy, szczególnie w miejscowościach podgórskich.

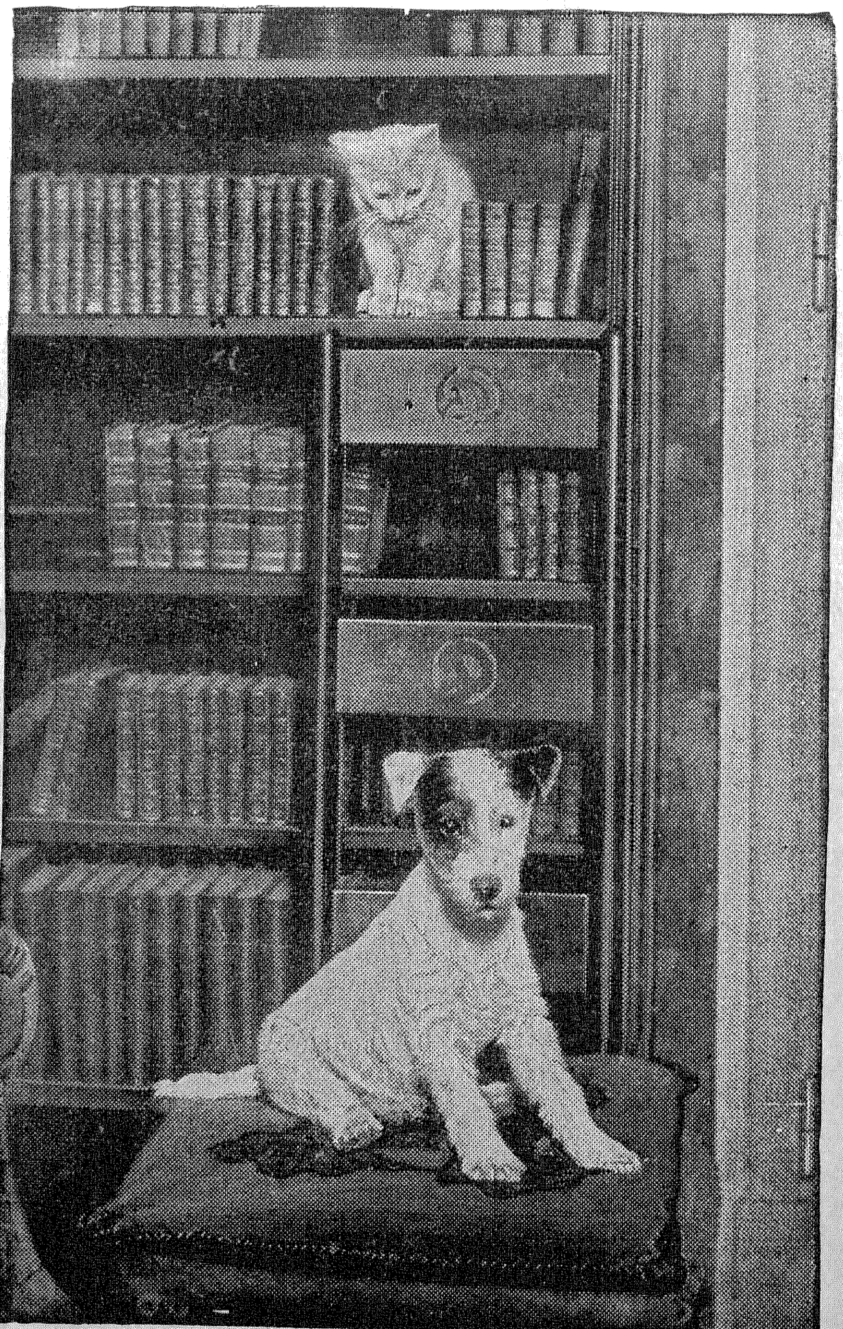

...Ja jeszcze dostanę cię kiedyś, a wówczas nie wymkniesz się łatwo! Poczekam...

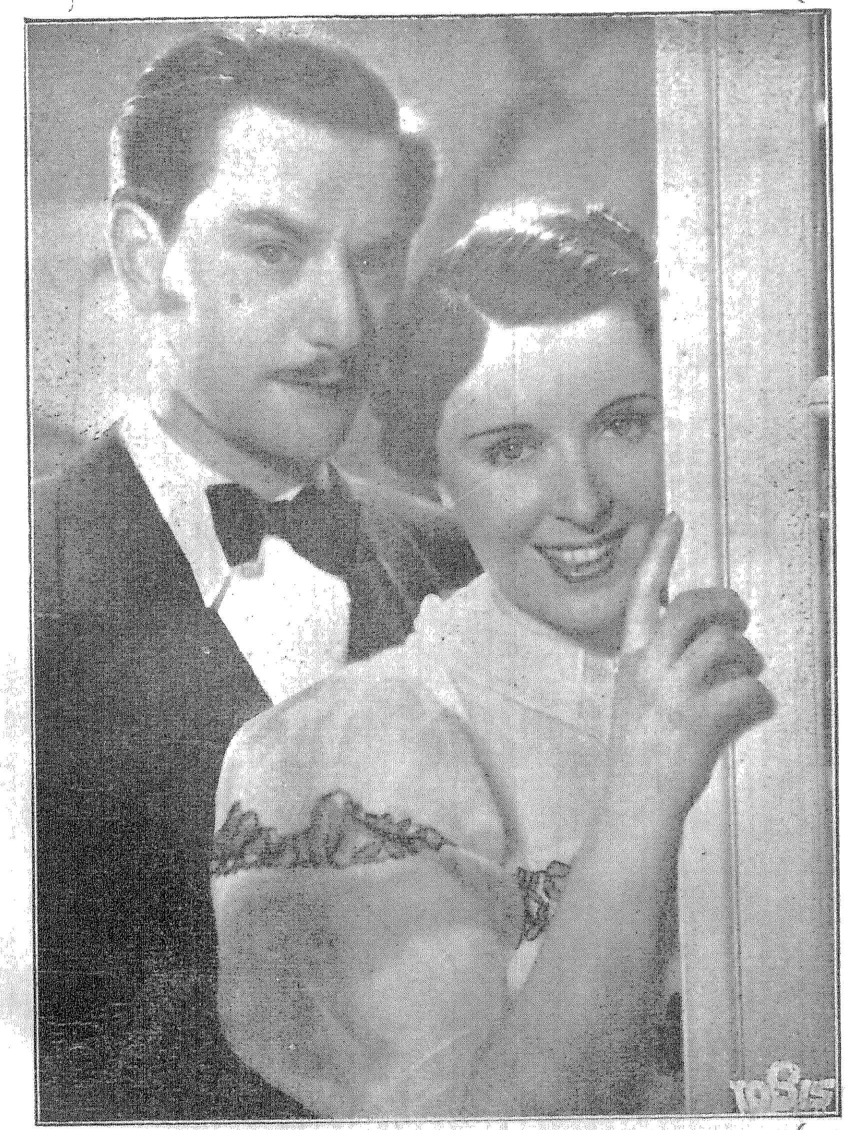

Jenny Jugo i Adolf Wolhlbrück w kapitalnej komedii pt. „Allotria”, reżyserii Willy Forsta. Fot. Polski Tobis.

Brigitte Horney, partnerka Gustawa Fröhlicha w filmie „Miasto Anatol”. Fot. Warszawska K.S.A.

Fenomenalna artystka i tancerka, Ginger Rogers w filmie „Lekkoduch” z Fred Astair'em. Fot. R. K. O.

Scena z filmu „Jak się wam podoba” wg. Szekspira z Elżbietą Bergner. Fot. 20-th Century-Fox.

w wesołej komedii pt. „Dzieci szczęścia”. Fot. Warszawska K.S.A.

W dniu 6 bm. tradycyjnym zwyczajem w Bukareszcie obchodzono uroczyście Święto Jordanu. Na zdjęciu widzimy uroczystość chrztu wody, w obecności króla rumuńskiego Karola II-go, członków rządu, władz, wojska, oraz prawosławnego duchowieństwa rumuńskiego.

Życzymy narciarzom obfitości śniegu w miesiącu styczniu

Brygada ratownicza wiezie na saniach słynnego przewodnika alpejskiego Freya, który zginął w górach.

„Świeży wyrób!”...

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego“

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

Rok XIII. | Niedziela, dnia 24 stycznia 1937 roku. | Nr 4

Zima w górach.

Ile czaru, jak wiele uroku posiada zima w górach. Przykryte śnieżnym całunem przestrzenie górskie, gdzie niegdzie zaledwie czernią się zlekka mniej wybielonymi smrekami, jodłą lub modrzewiem. Imponująco prezentują się zwłaszcza smreki i jodły w śnieżnej szacie zimy. Wspaniałe okiście puszystego ośnieżenia tworzą fantastyczne postacie z drzew naszych górskich lasów. Widzimy to na zdjęciu. W dali rysują się szczyty gór.